

Aleksandra Sierka – „Mitya. Rozmowa z Dmitry'em Ermalovich-Dashchynski'm”.

Dziennik Teatralny, 12 marca 2026

Link:https://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/mitya.html?fbclid=IwY2xjawQhCatleHRuA2FibQlxMABicmlkETE5R3BWdHN5eDdiQUVoMjRtc3J0YwZhcHBfaWQQMjlyMDM5MTc4ODlwMDg5MgABHmgITSw1icSS8GRpM0CA9RFgGYL80-AAuk0TuKoX1vLxUW4kzEW2S_iTzP9K_aem_MVL3lnlqEOo7jj4JPlolOg

Sam temat kultury queerowej w krajach postkomunistycznych na przełomie XX i XXI wieku interesował mnie już wcześniej. Zajmuję się nim od 2019 roku, kiedy nielegalnie prowadziłem badania mieszkając w Białorusi, a obecnie, na emigracji, stał się on moim głównym tematem zainteresowań naukowych. Temat teatru queerowego i osób społecznie zmarginalizowanych w teatrze współczesnym, którym mogę się obecnie zajmować, w Białorusi jest całkowicie zakazany. Nie ma tam możliwości prowadzenia takich badań, w prasie nie mogą się ukazywać teksty o tej tematyce, nie można o tym publicznie mówić, nie można wydawać książek ani tworzyć filmów, bo przecież tego tematu nie ma i nigdy nie było...

Z Dmitry'em Ermalovich-Dashchynski'm, teatrologiem, krytykiem teatralnym, poetą, dramaturgiem, badaczem kultury queerowej w Europie Wschodniej, rozmawiała Aleksandra Sierka z „Dziennika Teatralnego”.

Aleksandra Sierka: Szukając o Tobie informacji, dowiedziałam się, że interesujesz się kulturą queerową oraz estetyką queer w teatrze Europy Wschodniej na przełomie XX i XXI wieku.

Dmitry Ermalovich-Dashchynski – Dokładnie, to wszystko się zgadza. Z wykształcenia jestem teatrologiem; studnia magisterskie z historii sztuki, a także szkoły doktorskie, kończyłem na Białorusi, a następnie pracowałem na Wydziale Sztuki Teatralnej w Narodowej Akademii Nauk w Białorusi, a także wykładałem historię teatru europejskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Mińsku. Miałem poukładane i ciekawe życie, ale po protestach zostałem zmuszony do wyjazdu na emigrację i od końca 2020 roku mieszkalem i pracowałem w Ukrainie, Mołdawii i – od końca 2023 roku – jestem na stałe w Polsce i czuję, że mogę tu zostać na dłużej. Co prawda, nie czuję się jeszcze w Polsce jak w domu, ale w końcu mam poczucie, że ten straszny bieg i poszukiwanie bezpiecznego miejsca, gdzie mógłbym osiąść na

stałe, jest skończony. Niestety, z uwagi na obecne relacje Białorusi z Rosją, zdobyte przeze mnie dyplomy nie są prawomocne w Polsce, a co za tym idzie, jestem zmuszony na nowo przebyć drogę edukacji. Tym samym jestem na studiach magisterskich na UJ. Mimo wszystko, jest to dla mnie ciekawe doświadczenie, bo krakowska teatrologia - jako element teatrologii europejskiej - zupełnie różni się w podejściu i metodach od tej radzieckiej oraz postradzieckiej. Sam temat kultury queerowej w krajach postkomunistycznych na przełomie XX i XXI wieku interesował mnie już wcześniej. Zajmuję się nim od 2019 roku, kiedy nielegalnie prowadziłem badania mieszkając w Białorusi, a obecnie, na emigracji, stał się on moim głównym tematem zainteresowań naukowych. Temat teatru queerowego i osób społecznie zmarginalizowanych w teatrze współczesnym, którym mogę się obecnie zajmować, w Białorusi jest całkowicie zakazany. Nie ma tam możliwości prowadzenia takich badań, w prasie nie mogą się ukazywać teksty o tej tematyce, nie można o tym publicznie mówić, nie można wydawać książek ani tworzyć filmów, bo przecież tego tematu nie ma i nigdy nie było... Obecnie trwa proces unifikacji prawa białoruskiego z prawem rosyjskim, co sprawia, że LGBTQ+ jest na granicy kryminalizacji. Oczywiście, wcześniej też ten temat „nie istniał” i wszelkie badania czy publiczna reprezentacja były niemożliwe, teraz jednak to się zaostrza.

Czyli nie istnieje pojęcie czy reprezentacja teatru queerowego w Białorusi?

- Oczywiście, że nie. W Polsce istnieją teatry, które programowo zajmują się tematem queer, przykładem jest BARAKAH czy Nowy Teatr w Warszawie, ale w Białorusi tego nie ma. Moje badania koncentrują się zatem nad elementami, przemyceniami queerowymi w białoruskim teatrze; nad estetyką, motywem, zawoalowanym kontekstem widocznym w losie bohatera, jego wizerunku czy mimice. Nie ma teatrów aktywistycznych, są jedynie przemycane elementy.

Do kogo w takim razie kierujecie powstający spektakl? Do Białorusinów, osób na emigracji, Polaków?

- Będę bardzo szczęśliwy, jeśli Białorusini i Ukraińcy przebywający w Krakowie przyjdą na nasz spektakl, jednak w głównej mierze adresujemy go do Polaków, którym chcielibyśmy pokazać, co obecnie dzieje się w Białorusi, a także którym chciałbym wytłumaczyć, dlaczego ja - i ludzie tacy, jak ja - jesteśmy tutaj. Spektakl powstał w odpowiedzi na obecną sytuację osób LGBTQ+ w Białorusi. Nie jest to jednak teatr emigracji. Oczywiście, na nasz spektakl ma wpływ sztuka i kultura postradziecka, jednak jest on osadzony w formie teatru polskiego. Uważam, że trzeba mówić o tym i rozumieć, że Białoruś nie jest obecnie samodzielnym krajem i to, co obecnie się dzieje jest bezpośrednio związane z polityką Rosji. Dlatego

w spektaklu podejmujemy również temat dwóch dyktatur – dyktatury Łukaszenki i dyktatury Putina – które stanowią spuściznę po stalinizmie. Dodatkowo, jestem osobą queer z doświadczeniem emigranckim i sądzę, że mam prawo opowiadać swoją historię i snuć o niej refleksję poprzez pryzmat historii sztuki, teatru czy kulturoznawstwa. Sądzę, że praca nad tym spektaklem przyniesie mi też pewnego rodzaju wyzwolenie, bo czuję, że przygotowywałem się do tego spektaklu przez całe życie.

A co będzie, kiedy już kurtyna opadanie? Myślisz, że poczujesz ulgę?

- Nie wiem, może będzie jeszcze gorzej... Ale świadomie wybieram tę drogę, ponieważ uważam, że to bardzo ważne, aby polska publiczność trochę lepiej nas zrozumiała. Ponadto, chciałbym, aby widzowie po naszym spektaklu pomyśleli o słabych i ich sile; o tym, co muszą robić, aby przeżyć i ile muszą mieć siły, aby wykorzystywać szanse, których nie mają.

Sądzisz, że istnieje sposób, aby zburzyć mury dzielące od siebie ludzi?

- Wierzę, że edukacja ma takie działanie. Zaś wszystkie zmanipulowane i fałszywe informacje, połączone z brakiem edukacji i brakiem krytycznego myślenia, zamykają na siebie ludzi. Tym samym traktuję nasz spektakl po części jako projekt oświaty, który zachęci ludzi do rozmowy. Bo rozmowa i szukanie wspólnego języka uważam za niezwykle ważne.

Czy mógłbyś opowiedzieć więcej o tamtych protestach?

- Przyjmowały one różną formę i włączyło się w nie wielu artystów oraz działaczy kultury i nauki. Ja podpisałem List Otwarty Działaczy Kultury, w którym apelowaliśmy o potrzebę nowych, prawdziwych wyborów oraz o zakończenie gwałtu i przemocy, jakich używała milicja oraz wewnętrzne wojska wobec osób biorących udział pokojowych protestach. To zaś doprowadziło do mojego przymusowego odejścia z pracy i wyjazdu. Po podpisaniu listu, trafiłem do czarnego spisu i dostałem zakaz wykonywania zawodu, co zamknęło mi wszelką drogę naukową w Białorusi. W Polsce nie wszystkie osoby to wiedzą, ale Białoruska Narodowa Akademia Nauk nie jest jedynie instytucją naukową, ale jest centrum konsultacyjnym dla administracji prezydenta Łukaszenki i jest bezpośrednio włączona w wertykalny system reżimu. Podczas rozmowy dotyczącej zakończenia mojej kariery, powiedziano mi, że są ludzie, którzy darzą mnie sympatią i sugerują, abym natychmiast wyjechał, póki mam taką możliwość, bo później mogę znaleźć się w więzieniu. Prócz tego, powiedziano mi

wówczas, że „to już koniec odwilży, teraz znowu będzie nasz czas i w tym czasie pedałów i pederastów nie będzie”. Od momentu tej rozmowy nigdy nie byłem w Białorusi. W tym czasie zmarł mój brat, który był młodym człowiekiem, ale chorował na ciężką chorobę oraz zmarła moja babcia... Nie mogłem przyjechać na pogrzeby ani nie miałem możliwości się pożegnać... Co za tym idzie, wciąż nie mogę zrozumieć, że ich już nie ma, że nie żyją. Często, kiedy rozmawiam z moją mamą zdarza mi się zapytać o babcię, bo nie mogę pojąć, że ona nie żyje. Zawsze jest mi wtedy strasznie wstyd... ale nie mogę sobie uświadomić jej śmierci; ta granica pomiędzy życiem a śmiercią całkowicie się zamazuje.

Nigdy wcześniej nie myślałeś o wyjeździe?

- Nie, nigdy nie myślałem, że przyjdzie mi wyjechać. Kiedyś, kiedy pytano mnie, gdzie idealistycznie chciałbym zamieszkać, to odpowiadałem, że w Stanach Zjednoczonych, ale teraz zawsze odpowiadam, że w Mińsku i tylko w Mińsku. Nie chcę idealizować tego miasta, a tym bardziej tego kraju, ale część tego miejsca jest we mnie. Pochodzę z rodziny, która wiele zrobiła dla Białorusi i może dlatego jestem z nią tak związany. Od zawsze jak pamiętam, młodzi ludzie chcieli wyjechać z Białorusi, a ja zawsze chciałem zostać i uparcie powtarzałem, że musimy tu być, aby zmieniać tutejsze życie na lepsze oraz szukać kompromisów z władzą. Zawsze powtarzałem, że wybieram ten kraj, to miasto, tym samym, przymus emigracji był tym bardziej gorzki oraz bolesny. Nigdy nie planowałem wyjechać i kompletnie nie byłem na to przygotowany, a zderzenie z tym nowym, brutalnym życiem było okropne...

Myślisz, że uda Ci się kiedyś wrócić?

- Nie wiem, nie wiem... Od dłuższego czasu mój kontakt z rodzicami opiera się na rozmowie, ale z różnych powodów nie możemy się zobaczyć. Często prześladowa mnie myśl, że kiedy przyjadę, to zobaczę ich już w innej formie, w innej części życia. Kiedy wyjeżdżałem byli jeszcze stosunkowo młodzi, a kiedy znów ich zobaczę (o ile ich zobaczę), to będą już starzy, inni, z innymi gestami, mimiką, twarzami. Przerażają mnie te myśli... Czuję, że wciąż nie jestem przygotowany do tego brutalnego czasu w moim życiu, szczególnie, że jeszcze nie tak dawno byłem dzieckiem i do osiemnastego roku życia chodziłem z moją mamą na spacer. Bardzo ciężko przeżywam tę rozłąkę, bo naprawdę byłem z nią mocno związany... Dlatego dla mnie prototypem idealnej miłości jest miłość jaka powstaje pomiędzy rodzicem i dzieckiem. Podobnie działa to w relacji z najbliższymi mi ludźmi, czuję do nich to, co sądzę, że matka odczuwa wobec swojego dziecka i stąd też nazwa naszego spektaklu „Moja miłość”.

Dmitry Ermalovich-Dashchynski (ur. 1986 w Mińsku) – teatrolog, krytyk teatralny, poeta, dramaturg, badacz kultury queerowej w Europie Wschodniej. Magister historii sztuki (Narodowa Akademia Nauk Białorusi, 2015). Odbił staż na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Teatralnym Instytucie im. Z. Raszewskiego (2021, 2023). Obecnie studiuje na Wydziale Polonistyki UJ (II stopień, kierunek „Teatrologia”). Prowadził badania naukowe w dziedzinie sztuki teatralnej w Narodowej Akademii Nauk Białorusi, wykładał historię teatru europejskiego w Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuk (2018 – 2020). Od 2021 roku mieszka, pracuje i nadal się doskonali na emigracji w Polsce, Ukrainie i Mołdawii. Jako dramaturg i poeta współpracował z Białoruską Filharmonią Państwową, Białoruskim Teatrem Młodzieżowym i Współczesnym Teatrem Artystycznym w Mińsku, Obwodowym Teatrem Dramatycznym i Teatrem Młodzieżowym w Homlu, Teatrem Powszechnym im Z. Hübnera w Warszawie. Od 2025 roku występuje w Polsce jako aktor drugoplanowy (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, Belarus Free Theater).